

Geodeta pierwszej instancji

GRZEGORZ WELIK

Powrót pod skrzydła ministra spraw wewnętrznych (i administracji) przywołał u starszych geodetów niemiłe wspomnienia z czasów utrwalania władzy ludowej. Osłode stresów związanych z reformą Centrum Gospodarczo-Administracyjnego przyniósł stary minister budownictwa. Wraz z kolegą z resortu rolnictwa obdarzyli geodetów zaufaniem równym temu, jakie mają sędziowie. Ale szlachectwo zobowiązuje.

Starszy geodeta, który pierwsze kroki w zawodzie stawiał w podwarszawskim mieście powiatowym, wspomina: – To były czasy. Prawie wszystko, co robiłem, było tajne. Gdy pracowałem w domu, to jeden pokój był całkowicie odizolowany od reszty mieszkania. Nawet żona nie mogła tam wchodzić. No, czasem miało to i dobre strony – dodaje. Geodezja podlegała wtedy ministrowi spraw wewnętrznych, a to oznaczało rygory niemalże wojskowe.

W myśl założeń reformy Centrum Gospodarczo-Administracyjnego geodeci znowu trafią pod skrzydła szefa MSW, z tym że na szczęście nie będzie to już to samo ministerstwo co w pierwszych latach powojennych. Nie będzie to również ten sam resort co obecnie, chociaż nie jest wykluczone, że rządził nim będzie znany superminister. Wszak superresort – bo tak nazywają nowe mini-

sterstwo spraw wewnętrznych i administracji – potrzebuje super-szefa, który nie tylko potrafi docenić „mężne serce w kształtnej piersi” u pani rzecznik rządu, ale i jest prawdziwym mężczyzną, „którego poznaje się nie po tym, jak zaczyna, ale po tym, jak kończy”. (Szeff URM Leszek Miller – wypowiedzi oficjalne).

Na szczęście pomiędzy szeregowymi geodetami a ich zwierzchnim ministrem usytuowano Głównego Geodetę Kraju oraz Główny Urząd Geodezji i Kartografii. Obecność tych fachowych instytucji powinna nieco złagodzić geodetom wstrząs związany z przejściem z resortu gospodarki przestrzennej i budownictwa do MSW, którego nazwa tak jakoś niemiło się kojarzy. Co do spraw tajnych łamanych przez poufne, to wiele zależy od Ministerstwa Obrony Narodowej, które wciąż będzie miało wpływ na to, co w materiałach geodezyjnych i kartograficznych jest tajemnicą państwową, a co nie.

Osłode stresów i niepewności wiążącej się z przebudową administracyjnego centrum kraju i idących w ślad za nią zmian na dole jest dla geodetów ostatnie zarządzenie ministrów gospodarki przestrzennej i budownictwa oraz rolnictwa i gospodarki żywnościowej. Zarządzenie stanowi, że geodeta dokonujący rozgraniczenia nieruchomości będzie mógł doprowadzić strony do ugody, która zyska obowiązującą moc prawną. Ugoda taka nie będzie podlegała kontroli organów administracji państwowej. Podważyć ją będzie władny jedynie niezawisły sąd, co oznacza, że geodeta-mediator, który do ugody doprowadzi, będzie czymś w rodzaju sądu pierwszej instancji. Powinien on również dopilnować, by treść dokumentu dotyczyła stricte rozgraniczenia nieruchomości, a nie stanowiła próby uregulowania tytułów własności. W przypadku, gdy postępowanie ugodowe nie powiedzie się, pozostaje jeszcze droga sądowa – dłuższa, droższa i ogólnie bardziej kłopotliwa.

Pelnienie jednak delikatnej i niełatwej roli mediatora wymagać będzie od geodety szerokiej wiedzy prawniczej. Duże znaczenie ma również obiektywizm oraz – jak to elegancko powiedział pewien specjalista – „odporność na argumenty pozamerytoryczne”. W zarządzeniu zapisano m.in., że geodeta zobowiązany jest nie tylko przedstawić zainteresowanym stronom wszystkie dowody, argumenty oraz racje, które przemawiają za zawarciem ugody, ale także poinformować je o konsekwencjach wynikających z braku porozumienia. Być może obowiązek informowania przez geodetę stron o konsekwencjach sporu sprawi, że mniej spraw będzie kończyło się w sądach.

Szlachectwo zobowiązuje – głosi stara sentencja. W jej myśl geodeci powinni teraz w szybkim tempie podwyższać swoje kwalifikacje oraz zgłębiać tajniki sztuki negocjacji, która w ostatnich latach stała się poważną dziedziną wiedzy, a w szkołach geodezyjnych wykładana nie jest. W żadnej jednak szkole, czy też na kursie nie uczą odporności na argumenty pozamerytoryczne. Tego musi uczyć się każdy geodeta-negocjator sam albo raczej razem ze swoim sumieniem. ■



00-497 WARSZAWA
UL. NOWY ŚWIAT 2
TEL. (48 22) 621 44 61
FAX (48 22) 625 78 87

WARSZAWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO GEODEZYJNE

**Poszukujemy kandydatów na stanowisko:
Kierownika Pracowni Geodezyjnej**

Podstawowe kryteria to:

- wykształcenie wyższe geodezyjne
- zawodowe uprawnienia geodezyjne
- samodzielność
- zdolności organizacyjne

Mile widziane:

- znajomość zagadnień informatycznych
- znajomość języków obcych

Ponadto chętnie zatrudnimy absolwentów wyższych i średnich szkół geodezyjnych (znajomość obsługi komputera jest dodatkowym atutem)

Na wszelkie oferty czekamy pod adresem:
Warszawskie Przedsiębiorstwo Geodezyjne
00-497 Warszawa, ul. Nowy Świat 2
Dział Spraw Pracowniczych